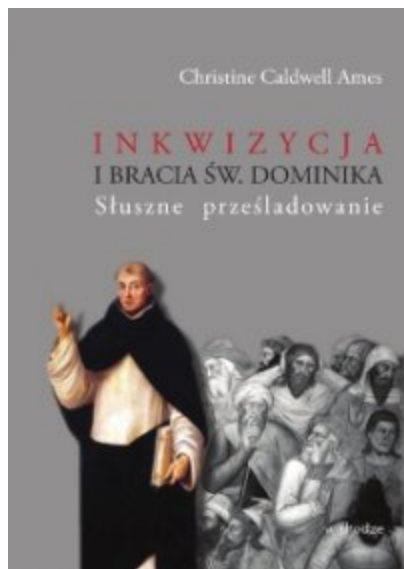


Inkwizycja i bracia św. Dominika. Słuszne prześladowanie - Christine Caldwell Ames

Kto według średniowiecznych chrześcijan w zachodniej Europie był „wrogiem Boga”? Kto był owcą, a kto wilkiem?



Kto według średniowiecznych chrześcijan w zachodniej Europie był „wrogiem Boga”? Kto był owcą, a kto wilkiem?

Inkwizycja i bracia św. Dominika. Słuszne prześladowanie

Christine Caldwell Ames

wydawnictwo: W Drodze

ilość stron: 328

Rozdział 1

WILKI I OWCE

Francesca z Musello, zeznając przed dominikaninem Joachimem w roku 1305 w Bolonii, opisuje swoją rozmowę z Bartolomeą z Savigno („Boną”), przychylnie nastawioną do radykalnego ubóstwa braci apostołskich, czyli dulcynian. Jak mówiła Francesca, Bona zadała jej ortodoksyjne w każdym calu pytanie, a mianowicie, czy wyznaje swoje

grzechy i komu. Kiedy Francesca odparła, że spowiada się u dominikanów, odpowiedzią „heretyckiej” Bony było nie odrzucenie spowiedzi lub pokuty, lecz tych właśnie spowiedników. Spytała: „Cóż to za pożytek dla ciebie z postów i modlitw, skoro trzymasz się Braci Kaznodziejów, którzy są wrogami Boga?”. Mniej więcej dwadzieścia lat po zeznaniach Franceski w zbiorze *exemplów Scala coeli* (1323–1330), które zebrał dominikanin Jan Gobi, znajdujemy liczącą około stu lat historię przedstawiającą podobne napięcie dotyczące tożsamości. Kiedy Fulko z Tuluzy, biskup Tuluzy, przyrównał kiedyś w kazaniu heretyków do wilków, a wiernych katolików do owiec, przerwał mu pewien heretyk, któremu wyłupił oczy i obciął nos Szymon z Montfort w czasie krucjaty przeciw albigensom. Na pytanie heretyka, od kiedy to stało się zwyczajem, by owce gryzły wilki, Fulko odparł, iż każda wspólnota musi mieć psy, by atakowały wilki.

Kto według średniowiecznych chrześcijan w zachodniej Europie był „wrogiem Boga”? Kto był owcą, a kto wilkiem? Było to często roztrząsane pytanie w świecie średniowiecznej „herezji” i inkwizycji, do tego stopnia, że rodziło przemoc ze strony świeckich wobec inkwizycji, będącą odpowiedzią na przemoc inkwizytorów; poza tym bardzo ważne dla chrześcijan (niezależnie od tego, w którym miejscu zmiennego spektrum wiary moglibyśmy ich umieścić) było to, że „wrogowie Kościoła” istnieją. Oczywiście chrześcijańskich tekstów opisujących, oczerniających i identyfikujących różne heretyckie stanowiska jest bez liku, a ich historia sięga początków tego ruchu, począwszy od ostrzeżeń Pawła dotyczących „pseudoapostołów”, odszczepieńców i rozłamów formułowanych w listach pisanych przed powstaniem Ewangelii, przez ataki w tekstach z gatunku *adversus hereticos*, których początek przypada na drugi wiek, na obronie przez Augustyna cesarskich środków przymusu wobec donatystów kończąc. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa te polemiki były owocne, przyczyniając się do spójności instytucjonalnej i możliwości rozstrzygnięcia sporów

teologicznych; poza tym oskarżenia o herezję były skutecznym (nawet jeśli zaciemniającym rzeczywistość) sposobem na to, by nadać większe znaczenie uspokajającym twierdzeniom dotyczącym prawdy posiadanej przez Kościół. Mówiąc najprościej, oskarżenia o herezję pełniły inną funkcję w okresie rozwoju teologicznego i instytucjonalnego oraz prześladowań, aniżeli miały pełnić w kontekście późniejszej hegemonii Kościoła.

[Przeczytaj cały fragment](#)

[Przeczytaj spis treści](#)